

Marantz – od zawsze związany ze sprzętem stereo – już od dawna oferuje także znakomicie wyposażone amplitunery wielokanałowe. Nowe możliwości są wynikiem połączenia sił z Denonem. Do konstrukcji A/V Marantza trafiło wiele nowoczesnych układów funkcji, pochodzących od „sojusznika”, czasem z lekko zmienionymi oznaczeniami, a innym razem bez żadnych modyfikacji. Amplitunery wyglądają jednak zupełnie inaczej (choć menu ekranowe jest bliźniacze).



Marantz SR6012

Marantz nieco luźniej traktuje też „obowiązek” corocznej wymiany modeli, obecna seria SRx012 zaczęła się pojawiać w drugiej połowie ubiegłego roku, ale ostatni z jej przedstawicieli, topowy SR8012, doszłusował na początku 2018. Najtańszy SR5012 to jedyne urządzenie 7.2, bo SR6012 oraz SR7012 są już dziewięciokanałowe (9.2), a topowy SR8012 sięga do 11.2. Wszystkie mają Dolby Atmos oraz DTS:X.

W SR6012 panuje minimalizm, matryca wyświetlacza jest niewiele większa od pięcioczęściowej, ograniczając się do podstawowych informacji. Pod dużą kłapką znajdziemy już wszystkie przyciski i gniazda. Jest podręczne wejście HDMI, USB (odczytuje pliki audio z nośników pamięci), wyjście słuchawkowe, a nawet wejście analogowe A/V (stereo RCA oraz obraz – kompozyt). Tylną ściankę zdominowały zaciski głośnikowe, mamy ich aż jedenastkę (par), chociaż końcówek mocy jest „tylko” dziewięć (jest to pomocne w podłączeniu i przełączaniu między różnymi możliwymi konfiguracjami). Możemy wybierać pomiędzy Atmosowymi schematami 5.1.4 i 7.1.2, a także wykorzystać dowolne z wyjść z kompletu niskopoziomowego (11.2), by podłączyć dodatkowe końcówki mocy, zastępujące lub uzupełniające końcówki samego SR6012.

Jest też, co nie zdarza się obecnie w amplitunerach często, wejście 7.1 (choć jego użyteczność będzie raczej nikła), do tego sześć stereofonicznych wejść analogowych (RCA), z których jedno pozwala na podłączenie gramofonu (z wkładką MM), oraz cztery złącza cyfrowe audio (2 optyczne i 2 współosiowe). Również sekcja HDMI, skalowanie i konwertowanie, wygląda tak jak w Denonie.

SR6012 to oczywiście maszyna sieciowa, jest więc port LAN oraz dwuzakresowy moduł Wi-Fi (2,4 GHz oraz 5 GHz) wraz z transmisją Bluetooth.

Drugą strefę przygotowano starannie, z wyjściami głośnikowymi, 2 x RCA oraz dedykowanym HDMI, ale trzecia – to już przywilej Denona.

Wspomniałem o ascetycznej formie przedniego panelu, mimo to funkcjonalność SR6012 nie jest wcale minimalistyczna, dlatego już od pierwszego włączenia i rozpoczęcia konfiguracji łatwo nie będzie. Pomaga specjalny algorytm asystenta oraz przejrzyste menu, przetłumaczone na język polski. Marantz wykorzystuje systemy Audyssey MultEQ XT32 (znane z urządzeń Denona), na wyposażeniu znajduje się oczywiście mikrofon

kalibracyjny, a w menu – funkcje związane z korekcją częstotliwościową; dodatkowo jest, znana już z Denona, aplikacja mobilna zaawansowanego edytora, rozszerzająca proces kalibracji.

Możliwe jest dekodowanie plików na bazie PCM 24/192 (dla FLAC, WAV, a nawet ALAC) oraz DSD128; zarówno w przypadku nośników USB, jak i pobierania danych z zewnętrznych serwerów poprzez niestrudzony protokół DLNA. Jest radio internetowe, AirPlay dla sprzętu Apple, Spotify Connect i oczywiście własna aplikacja mobilna; uruchomimy dodatkowe serwisy (Tidal, Deezer).

Amplitunery Marantza doczekały się integracji z systemem Heos, dzięki czemu mogą stać się częścią tego środowiska strefowego

Wewnętrzna konstrukcja SR6012 jest bardzo podobna do AVR-X4400H Denona, więc nie będziemy jej ponownie opisywać.

Pilot Marantza też nie jest minimalistyczny, jednak ma znacznie mniej przycisków, niż sterowniki konkurentów.



SIŁA AKTUALIZACJI

Warstwa sprzętowa była i wciąż jest kluczowa, chociaż najnowsze generacje amplitunerów pozwalają osiągnąć coraz więcej poprzez aktualizację samego oprogramowania. Oznacza to, że układy elektroniczne stają się w coraz większym stopniu uniwersalne i mniej wykwalifikowane, a niektóre funkcje można odblokować lub po prostu później dodać.

Przykłady Denona AVR-X4400H i Marantza SR6012 wskazują, że nie chodzi już wcale o drobiazgi, ale o zupełnie nowe systemy, takie jak eARC, Dolby Vision czy HLG. Niektórzy podchodzą do takich „teoretycznych” perspektyw z ostrożnością, ale Denon i Marantz udowodnili, że tego typu rozwiązania są możliwe w praktyce, jak choćby w przypadku systemu Auro-3D. Zresztą spółka D-M wcale nie ma na to monopolu. Mimo to, producenci na razie nie odstępują od zwyczaju corocznej wymiany całej linii amplitunerów AV, co wciąż przynosi zyski.

System ARC funkcjonuje w sprzęcie AV od dawna, stał się najwygodniejszym i najlepszym sposobem przesyłania sygnału z telewizora do urządzeń audio – głównie amplitunerów i soundbarów, czasami wzmacniaczy, a ostatnio także kolumn aktywnych. Tzw. kanał zwrotny transmituje nie tylko sygnał muzyczny, ale również sygnały sterujące.

Podstawowym ograniczeniem ARC jest specyfikacja w zakresie standardów surround. Stało się to dokuczliwe właśnie teraz, kiedy producenci promują system Dolby Atmos, z którym ARC sobie nie radzi. Opracowano więc nową wersję o nazwie eARC (Enhanced ARC – rozszerzony ARC), która korzysta z znacznie szerszej przepustowości formatu HDMI 2.1 (zatem jego obecność jest konieczna). Oczywiście musi być jakieś „ale”. Aby cieszyć się zaletami eARC, należy

zagwarantować obecność systemu nie tylko w amplitunerze (czy soundbarze), ale także w telewizorze. Na szczęście, zapewniono wsteczną kompatybilność. W SR6012 system eARC jeszcze nie funkcjonuje. Marantz zapowiedział, że niebawem udostępni aktualizację oprogramowania. Jeśli jednak posiadamy telewizor ze starszym formatem ARC, to nawet po takiej aktualizacji (w amplitunerze) system eARC „nie ruszy”, ale... wszystko powinno działać tak, jak dawniej – w ramach „wynegocjowanego” przez obydwu urządzenia bazowego standardu ARC.

Aranżacja tylnej ścianki jest wynikiem umieszczenia na niej aż jedenastu par zacisków głośnikowych oraz rzędu HDMI – to obecnie najważniejsze, a czasami jedyne wykorzystywane gniazda.



R E K L A M A

Laboratorium Marantz SR6012

Konstrukcja Marantza SR6012 jest podobna do Denona AVR-X4400H, jednak wyniki pomiarów wskazują na nieco inną kalibrację niektórych układów.

Moc wyjściowa wynosi 153 W przy 8 Ω (producent deklaruje 185 W przy 6 Ω, co wydaje się zupełnie realne). W stereo SR6012 osiąga znakomite 2 x 148 W, w trybie pięciokanałowym 5 x 98 W, a przy dziewięciu wysterowanych końcówkach – 9 x 48 W.

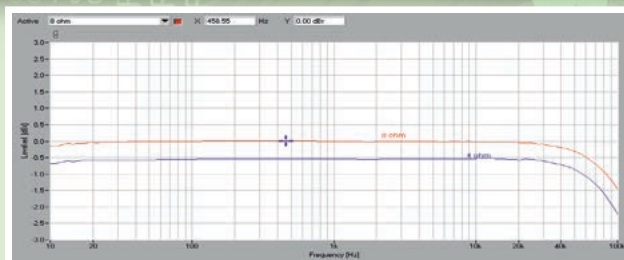
SR6012 może pracować z obciążeniami 4-omowymi (we wszystkich kanałach), co jednak wymaga użycia specjalnego trybu selektora impedancji – sytuacja jest analogiczna jak w AVR-X4400H Denona. Moc wyraźnie spada, pojedynczy kanał – również w trybie stereo – oddaje maksymalnie 59 W, w trybie pięciokanałowym 5 x 51 W, i wreszcie 9 x 39 W.

Czułość wynosi 0,36 V (to wartość wciąż bardzo uniwersalna), odstęp sygnału od szumu (83 dB) jest trochę wyższy (lepszy) niż u Denona.

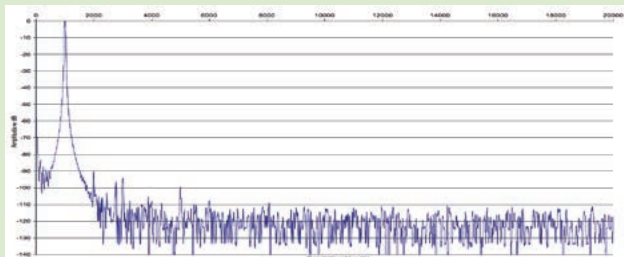
Żadnych zastrzeżeń nie można mieć do charakterystyk przetwarzania (rys.1), liniowość jest znakomita od granicy pomiaru przy 10 Hz, a przy 100 kHz spadki wynoszą odpowiednio -1,5 dB oraz -2,2 dB dla 8 i 4 Ω.

W spektrum zniekształceń (rys. 2) widać tylko drugą harmoniczną, jednak i jej poziom (-90 dB) pozostaje bardzo niski.

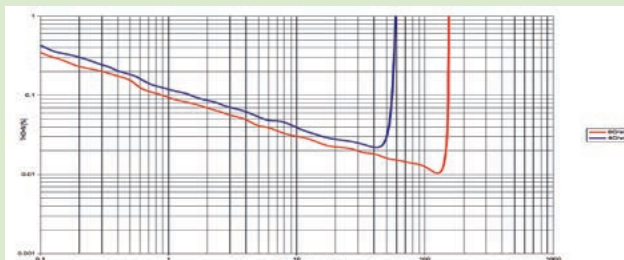
Zniekształcenia THD+N schodzą poniżej 0,1% od mocy ok. 1 W dla 8 Ω i 1,5 W dla 4 Ω (rys. 3). Poziomy THD+N są zbliżone dla obydwu typów obciążenia, pozostaje jedynie żałować, że dla 4 Ω poskąpiono mocy wyjściowej.



Rys. 1. Pasma przeniesienia



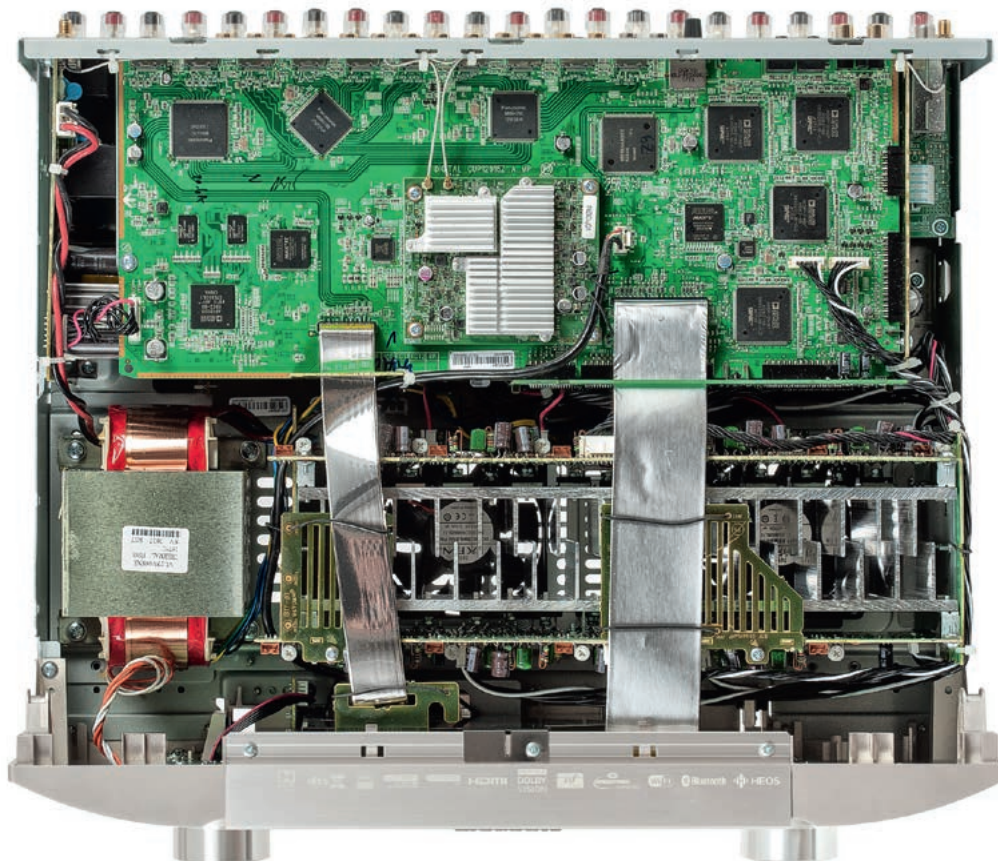
Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD + N / moc

Moc znamionowa (1% THD + N, 1 kHz) [W]				
[Ω]	1 K	2 K	5K	9K
8	153	148	98	48
4	59	59	51	39
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]	0,36			
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]	83			
Dynamika [dB]	105			
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)	41			

Końcówki mocy	9
Dekodery	Dolby Atmos, DD, DD Plus, Dolby Surround, Dolby TrueHD, DTS:X, DTS, DTS-ES, DTS HD, DTS 96/24
Konwerter wideo	tak
Skalery obrazu	4K
Wejścia wideo	8 x HDMI, 2 x komponent, 3 x kompozyt
Wyjścia wideo	3 x HDMI
Wej./wyj. analogowe audio	5 x RCA / -
Wej. podręczne	USB, HDMI, RCA, kompozyt
USB	1 x przód
Wej. gramofonowe	tak
Wyj. na subwoofer	2 x
Wej. wielokanałowe	7.1
Wyj. na zewnętrzne końcówki mocy	11.2
Wej. cyfrowe audio	2 x opt, 2 x coax
Wyj. cyfrowe audio	-
Wyj. słuchawkowe	tak
Zaciski głośnikowe	zakręcane
Zdalne strefy	zacziski głośnikowe, 1 x RCA, HDMI
Pilot uniwersalny	tak
iPhone/iPad/iPod	AirPlay
Funkcje strumieniowe	Heos, Spotify Connect, Tidal, radio internetowe
Flac	24/192
DSD	x 128



ODSŁUCH

Główną interpretacją różnic brzmieniowych, występujących pomiędzy „konkurencyjnymi” urządzeniami Denona i Marantza, jest adresowanie ich do różnych grup klientów. Sądzę, że sporo tutaj dorabiania teorii do praktyki. SR6012 świetnie sobie radzi w dwóch kanałach, ponownie podważając teorię o nieprzystosowaniu sprzętu AV do godnego wypełnienia takiej roli. Nie jest w tej dziedzinie aż mistrzem, ale każdego audiofila, który da mu szansę, ucieszy brzmieniem równe, spójne, dokładne, wolne od podmuchów, iskrzenia i wszelkich „incydentów”. W porównaniu z brzmieniem AVR-X4400H jest spokojniejsze, mniej ekspansywne. Gdy jednak dodamy do tego dobrą przejrzystość, nie będziemy obawiać się przymulenia i nudy. SR6012 można słuchać ze stałą przyjemnością i okazjonalnym podekscytowaniem. Nic tu specjalnie nie drażni ani nie usypia; jest zarówno nasycenie, jak i „oddech”. W porównaniu z Denonem średnica jest bardziej plastyczna i wysunięta do przodu, w stosunku do Yamahy ustawiona już podobnie, a więc neutralnie i z kulturą – nasyciona, ale niekrzykliwa, jest „obecna” tam, gdzie powinna być. Zresztą nie wyodrębnia się, nie oddziela od skrajów pasma, całe pasmo jest dobrze zintegrowane, a przez to całość tym bardziej naturalna i łatwa do przyswojenia. Wysokie tony są lekkie i czyste, potrafią „sypnąć”, ale chętniej dodają „powietrza”, niż wzmacniają uderzenie blach. W wydaniu wielokanałowym, SR6012 pozwala sobie na więcej luzu, rozmachu i ostrości; cha-

rakterystyka przypomina trochę tę z Denona, na dole pasma wciąż się nie „gotuje”, ale jest „kołysanie”; na górze trochę jaśniejsze, wyraźniejsze i selektywnie, bez kunktatorstwa i bez szaleństwa – tak, aby kino (bo mało kto dzisiaj słucha muzyki wielokanałowo) nie straciło nic z akcji, ale i nie zamieniło się w popisy samych efektów dookólnych, z którymi wysokie tony są najsilniej związane.

SR6012

CENA: 5000 zł

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.marantz.com

WYKONANIE

„Audiofilski”, a jednocześnie bardzo firmowy wygląd wyróżni Marantza wśród konkurentów. Układ wewnętrzny podobny jak u Denona, wraz z bardzo dobrą sekcją cyfrową (audio i wideo). W analogowym torze audio mamy – konsekwentnie – elementy dyskretne.

FUNKCJONALNOŚĆ

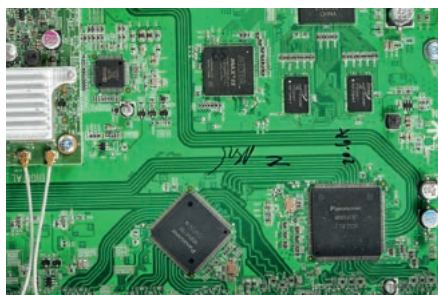
Konfiguracja 9.2 (wyjście z procesora 11.2), dekodery Dolby Atmos, DTS:X, druga strefa z HDMI, sieć LAN/Wi-Fi (dwuzakresowe), Bluetooth. Skaler 4K. System Heos, AirPlay, Spotify Connect i inne dodatki sieciowe. Odtwarza pliki audio PCM 24/192 oraz DSD128. Autokalibracja wraz z korekcją akustyki. Wyjście słuchawkowe, wejście gramofonowe (MM). Specjalnym dodatkiem jest wejście na końcówki w formacie 7.1.

PARAMETRY

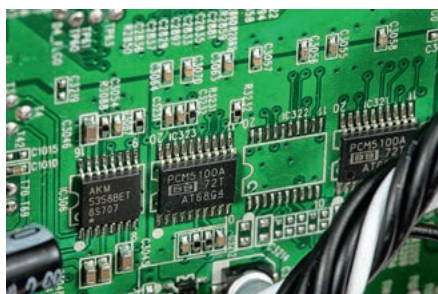
Wysoka moc przy 8 Ω (2 x 148 W, 5 x 98 W, 9 x 48 W), znacznie niższa w trybie 4-omowym (2 x 59 W, 5 x 51 W, 9 x 39 W). Umiarkowany odstęp od szumów (83 dB), niskie zniekształcenia.

BRZMIENIE

Zrównoważone, spójne i czyste. W stereo spokojnie, ale z bardzo dobrym różnicowaniem, w kinie więcej luzu, basu i światła.



W sekcji video prym wiodą układy Panasonic – to pewniaki przy obsłudze sygnałów w ramach gniazd HDMI.



Denon AVR-X4400H obsługuje dwie zdalne strefy; SR6012 – tylko jedną, więc potrzebuje o jeden przetwornik C/A (Burr Brown PCM5100A) mniej.



Wyjście z sekcji procesora ma formę aż 11.2.



Wejście wielokanałowe spotykamy coraz rzadziej, ponieważ obowiązek dekodowania sygnałów surround spada niemal zawsze na sam amplituner.

Streamowanie na żądanie

Smartfony i tablety żyły się z amplitunerami (i sprzętem AV w ogóle). SR6012 daje nam szereg narzędzi do komunikacji ze sprzętem mobilnym, a ze względu na sposób funkcjonowania, można wyróżnić ich dwie główne grupy.

Do pierwszej należą systemy Bluetooth, AirPlay oraz (częściowo) DLNA. Sam smartfon jest w tym przypadku odtwarzaczem i nadajnikiem muzyki, wysyła do amplitunera gotowy sygnał muzyczny i robi to w sposób ciągły. Amplituner musi już tylko (na bieżąco) dane cyfrowe przyjąć, przekonwertować na postać analogową, i oczywiście wzmacnić. Ponieważ odtwarzaczem jest smartfon, będziemy mogli wysłać dalej cokolwiek, co tylko smartfon (czy tablet) nam zagra.

W drugim wariantcie smartfonem posługujemy się wyłącznie jak sterownikiem. Wówczas liczą się kompetencje amplitunera, który nawiązuje połączenie sieciowe ze źródłem, musi się z nim „dogadać”, ściąga, i dekoduje pliki. Rola smartfona jest tutaj mniejsza, mniejsze jest też zużycie baterii. „Zaprogramowana” wcześniej muzyka nie przestanie grać, nawet gdy smartfon dostanie nowe zadania, a nawet utraci kontakt z amplitunerem.



Panel podręczny jest kompletny, tutaj nie można sobie pozwolić na minimalizm.



Skromny wyświetlacz i ograniczona liczba przycisków (pod kłapką) pozwalają określić elegancki styl, a sterowaniem całą paletą nowoczesnych funkcji zajmuje się głównie pilot lub smartfon.